25 gr. Wydanie krakowskie **25 gr.**

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów) Adres: „Goniec Krakowski. Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. Nr. 214.

Kraków, środa 13 września 1944.

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł, z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 656.

Niezwykle ostry atak sowiecki na generała Sosnkowskiego.

(tp) Sztokholm, 12 września. Radio moskiewskie cytuje artykuł rozpowszechniony przez wielkie pismo moskiewskie „Izwiestja".

W artykule tym zaatakowano ponownie ostro generała Sosnkowskiego. „Izwiestja" pisze, że Sosnkowski jest generałem, który wpadł w wściekłość, ponieważ plany jego spełzły na niczem. — „Izwiestja" nazywa Sosnkowskiego dosłownie „rozkładającym się trupem".

Kryzys w łonie polskiej emigracji zaostrza się.

Sztokholm, 12 września. **Polski rząd emigracyjny w Londynie przechodzi obecnie poważny wewnętrzny kryzys spowodowany ujawniającemi się wyraźnie sprzecznościami zdań pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami politycznemi, reprezentowanemi w rządzie emigracyjnym.**

Specjalny korespondent dziennika angielskiego „Observer" pisze, że kryzys istniał już w stanie utajonym od dłuższego czasu. **Otwarcie wybuchł on wskutek opublikowania znanego oświadczenia generała Sosnkowskiego,** w którem tenże poddał krytyce aljantów, a w szczególności Wielką Brytanję z powodu nie dostarczenia pomocy dla Wasrzawy.

Zasadniczym powodem kryzysu, jak pisze dziennik angielski są różnice zdań odnośnie do nastawienia rządu emigracyjnego wobec Rosji. U socjalistów opinja, że Mikołajczyk posunął się za daleko w swej polityce kompromisowej, zyskała zdecydowaną przewagę, przyczem oświadczyli, że tylko wtedy zgodzą się na ustąpienie Sosnkowskiego, jeżeli Mikołajczyk przeprowadzi radykalne zmiany w łonie rządu emigracyjnego.

Dziennik angielski pisze, że w związku z tem musiałoby zniknąć z bliższego otoczenia Mikołajczyka conajmniej 6 osób, które popierały politykę ustępstw Mikołajczyka wobec Moskwy. W obecnej chwili Mikołajczyk ma już odbywać konferencję w sprawie reorganizacji rządu emigracyjnego, przyczem stara się zapewnić sobie swobodę działania osobistego.

Dziennik „News Chronicle" pisze na marginesie tej sprawy, że **kryzys poważnie się zaostrzył i zatacza coraz szersze kręgi.** Mikołajczyk podjął już szereg kroków, celem spowodowania dymisji generała Sosnkowskiego. Próby te nie dały jednak wyniku, a sytuacja pogorszyła się wskutek tego, tak, że **wśród polskich oficerów i żołnierzy w Anglji rozpowszechniany jest nowy manifest.** W manifeście tym użyto bardzo ostrych słów przeciwko Anglji i Związkowi Sowieckiemu. Nieznany autor, który — jak się domyślają — pochodzi z kół zbliżonych do Sosnkowskiego, oświadcza, że Mikołajczyk ustąpił pod naciskiem zbrojnych mocarstw i to zarówno tych, które nazywają się przyjaciółmi Polaków, jak również i tych, co do których prawdziwych zamierzeń nie było nigdy żadnych wątpliwości.

Na drodze do ruiny Polski istniała dotychczas tylko jedna zapora i jedna przeszkoda, mianowicie osoba Sosnkowskiego oraz żołnierze polscy, którzy usłuchali jego rozkazu. Mikołajczyk zamierza wykorzystać wypadki warszawskie, aby usunąć Sosnkowskiego.

To, czego żąda obecnie Stalin od Polaków, jak podkreśla manifest, tego w swoim czasie żądała Katarzyna II. **Żaden polski żołnierz nie usłucha jednak takiego rządu lub takiego generała, któryby rozważał politykę odmienną od tej, dla której obrony Polacy podjęli wojnę.**

„News Chronicle" podkreśla w zakończeniu, że Mikołajczyk jest przekonany, iż ustąpienie rządu emigracyjnego w obecnej chwili byłoby błędem.

Mikołajczyk o rozmowach z „polską radą oswobodzenia".

Sztokholm, 12 września. **Z Londynu podają do wiadomości wynurzenia, poczynione przez premjera polskiego Mikołajczyka niedawno w małem kole co do swoich przeżyć w Moskwie.**

Według tych wiadomości Mikołajczyk oświadczył, że faktyczne wyniki jego rozmów w Moskwie bynajmniej nie odpowiadały zewnętrznym formom jego przyjęcia.

W szczególności po jego spotkaniu z członkami t. zw. „polskiej rady oswobodzenia" **nie ma żadnych wątpliwości co do tego, iż rzeczywista współpraca z tem „towarzystwem, przepełnionem nienawiścią" będzie bardzo trudna, a prawdopodobnie wogóle niemożliwa.**

Miał on wrażenie, że nie mówi z Polakami, lecz z wrogami wspólnej ojczyzny. Z rozmowy tej wyszedł głęboko zdeprymowany i obecnie jest przekonany, że nie da się znaleźć jakiejś wspólnej drogi.

Marsz bolszewików na Sofję.

Berlin, 12 września. Bolszewicy, jak obecnie stwierdzono, użyli do przeprowadzenia swych operacyj na terenie Bułgarji nie mniej; jak trzy armje i dwa zmotoryzowane korpusy gwardji. Bardzo znaczne siły przekroczyły pasmo gór Bałkańskich.

Jedna wielka kolumna posuwa się poprzez przełęcz Araba-Konak w kierunku stolicy bułgarskiej, aby poprzeć rząd komunistyczny w likwidowaniu i tępieniu wszelkiego rodzaju narodowych elementów. Druga kolumna marszowa w szybkim tempie, zatrzymując się tylko poto, aby brać do niewoli wojska bułgarskie, posuwa się dalej w kierunku wybrzeża morza Egejskiego.

Rewolucja komunistyczna w Bułgarji w pełnym toku.

Berlin, 12 września. **Ostatnie autentyczne wiadomości z Bułgarji mówią, że przewrót bolszewicki jest tam w pełnym toku.**

Nowy rząd Giorgiewa — jak stwierdzono w berlińskich kołach politycznych — doszedł do steru zupełnie nielegalną drogą, tj. przy pomocy puczu.

Przez ulice stolicy bułgarskiej przejeżdżają czołgi wojskowe z żołnierzami bez broni, którzy wywieszają bolszewickie sztandary. Pierwsza czynność zamianowanego burmistrza komunistycznego Sofji polegała na zarządzeniu, aby uczyniono wszystko, celem godnego przyjęcia „czerwonej armji". Poselstwo sowieckie w Sofji — jak słychać dalej — jest ozdobione kwiatami i iluminowane nocą.

Proklamacja bułgarskiej republiki sowieckiej?

Berlin, 12 września. **W tutejszych kołach politycznych sądzą, iż można przewidywać, że już w najbliższym czasie należy się liczyć z obwołaniem bułgarskiej republiki sowieckiej.**

Zadaniem rządu Georgiewa, który należy uważać za zdecydowany rząd Kiereńskiego, jest zniszczenie ostatnich resztek legalności przed ustanowieniem reżimu bolszewickiego w Bułgarji. Ten rząd oraz nowi regenci nie mogą się już powoływać na legalne objęcie swych funkcyj.

Według konstytucji bułgarskiej zgromadzenie narodowe wybiera członków regencji po śmierci króla w razie małoletności lub braku następcy tronu. W ten sposób weszli na swój urząd obaleni obecnie regenci, książę Cyryl, generał Michow i b. premjer Filow. Wybrało ich ówczesne zgromadzenie narodowe. Obecnie zwolniono ich z ich urzędów w imieniu „jego królewskiej mości Szymona II". Nikt nie wie, kto działał tutaj w imieniu 6-letniego króla bułgarskiego. Podejmowanie działań w imieniu nieletniego suwerena stanowiło jedynie uprawnienie regentów. Nie mogą oni samodzielnie ani się mianować, ani zwalniać. Bułgarskie zgromadzenie narodowe, posiadające do tego wyłączne prawo, zostało poprzednio rozwiązane.

Z tego wynika, że ani nowi regenci, jak Ganew, ani powołany przez nich rząd Georgiewa nie posiadają żadnych prawnych podstaw do swej władzy. Posiada to przedewszystkiem znaczenie dla stanowiska narodowego rządu bułgarskiego Zankowa. Gabinet Zankowa został utworzony z woli tych wszystkich Bułgarów, którzy poza naciskiem sowieckim zdołali zachować swobodę działania politycznego. Natomiast utworzony w Sofji **rząd Georgiewa jest wytworem czerwonej armji.** Narodu bułgarskiego nie pytano ani za pośrednictwem jego konstytucyjnych instancyj, ani plebiscytu.

Koniec monarchji na Bałkanach.

Berlin, 12 września. W tutejszych kołach politycznych zwraca się uwagę na artykuł pisma „Observer" na temat sowieckiej polityki na Bałkanach.

W artykule tym wskazuje się na zamiar Moskwy zlikwidowania wszystkich monarchij, istniejących w krajach bałkańskich. To, co w ostatnim czasie powiedziano w Związku Sowieckim o Bałkanach — jak stwierdza przytoczone pismo — nie zawiera ostentacyjnie niczego o królach.

Tak więc z tekstów sowieckiej służby informacyjnej zniknął zupełnie król Michał rumuński. To samo dotyczy małoletniego Symeona II., króla Bułgarji.

Armja bułgarska rozpada się.

Berlin, 12 września. **W Bułgarji, której armja rozpada się po większej części, bolszowicy zalewają doliny i przełęcze wschodniego pasma gór Bałkańskich i zbliżają się do doliny Maricy.**

Inne formacje sowieckie starają się z trudem przekroczyć stronę drogi poprzez przełęcz Szibka, jakoteż przy pomocy wołów pociągowych przejść przez przełęcz Araba—Conac. Dwie dalsze kolumny bolszewickie posuwają się naprzód z przyczółka mostowego Turnu Magurele na południe od Dunaju w kierunku zachodnim. Rozbrojenie i odtransportowanie wojsk bułgarskich do spełniania służby pracy w Związku Sowieckim trwa dalej. Nastawionych narodowo oficerów bułgarskich i żołnierzy wywieziono w niewiadomym kierunku.

Część armji podporządkowuje się nowemu rządowi narodowemu.

Berlin, 12 września. Według otrzymanych tutaj informacyj, poważne części armji bułgarskiej odmówiły posłuszeństwa nastawionemu komunistycznie rządowi Gieorgieffa i podporządkowały się rządowi narodowemu Cankoffa. Siedziba tego rządu znajduje się na obszarze bułgarskim.

Tereny, okupowane dotychczas przez wojska bułgarskie, przejęte zostały i zabezpieczone przez silne formacje niemieckie. Część dywizyj bułgarskich oświadczyła swą gotowość dalszego wypełniania obowiązków, wynikających z przymierza.

Po wypowiedzeniu wojny przez Bułgarję rozbrojono większość formacyj bez jakichkolwiek incydentów. W zarodku stłumiono próbę oporu dwóch bataljonów.

Rosja—Bułgarja.

Obecne postępowanie Rosji Sowieckiej wobec Bułgarji wcale nie jest jakimś odrębnym epilogiem nie mającym żadnego związku z wydarzeniami przeszłości. Sprawa przedstawia się wprost odwrotnie. Obecne wypadki są tylko ostatnim aktem polityki rosyjskiej, kontynuowanej mniejwięcej przez ostatnie 100 lat. Celem tej polityki było przez zawładnięcie Bałkanami dostać się na szerokim froncie do morza Śródziemnego.

Bułgarja w polityce rosyjskiej uważana była jako teren predestynowany do bazy dominującej Rosji w tym kierunku, w porównaniu do Rumunji, która figurowała w rosyjskich planach śródziemnomorskich jako baza wejściowa.

Z tego punktu widzenia Rosja carska rzucała się na Turcję, która była panem Bułgarji. Rzecz zrozumiała, że czyniła to dopiero z tą chwilą, kiedy Turcja stała się tak zwanym „chorym człowiekiem na Bosforze". Na przestrzeni kilku stuleci, gdy Turcja była wielkiem imperjum, sięgającem aż pod obszary hiszpańskie, Rosja siedziała cicho. Nie ruszyła palcem w obronie Bułgarji, będącej już swego czasu składową częścią państwa Wielkoserbskiego, kiedy kraj ten naskutek zwycięskiej bitwy na Kosowem Polu w roku 1389 przeciw Serbom popadł w bezapelacyjne posiadanie Turcji. Ostatni akt opanowania Bułgarji przez zwycięskich Turków rozegrał się zajęciem stolicy kraju Trnowo 17 lipca 1393 roku. Rosja nie była nawet w stanie przeszkodzić Turcji w zajęciu Konstantynopola, zanotowanego w historji pod datą 29 maja 1453 roku.

Pierwszy agresywny krok swój wobec Turcji Rosja uczyniła wypowiedzeniem wojny w roku 1768, starając się nią po raz pierwszy wywrzeć swe wpływy na Bałkany. Maskując swe zamiary polityczne, Rosja występowała przeciw Turcji w obronie chrześcijan w Mołdawji i Wołoszczyźnie. Turcja musiała ustąpić i oddać Rosji te tereny, jednakże Bułgarja pozostała jeszcze w jej posiadaniu.

Orjentując się później w położeniu Turcji, a przedewszystkiem w jej sile faktycznej, Rosja wypowiada jej w 1877/78 roku drugą wojnę. Otwarcie Rosja zażądała odstąpienia Bułgarji, a to z Macedonją i Tracją włącznie. Tylko na skutek ingerencji wielkich mocarstw europejskich na konferencji berlińskiej 1878, którym nie podobało się tak kolosalne rozszerzenie wpływów rosyjskich, pretensje Rosji w sprawie Bułgarji zostały ograniczone. Kongres w Berlinie w swem polubownem orzeczeniu uznał słuszność rosyjskich żądań odnośnie Bułgarji bez Macedonji i Tracji.

W międzyczasie robota rosyjska w Bułgarji rozwija się w całej pełni. Partja rosyjska działa niepohamowanie, przygotowuje wszystko, by Bułgarja stała się ekspozyturą Rosji pod każdym względem. Jako pierwszego rządcę kraju wysuwa się księcia Aleksandra Battenberga. Premjerem jego rządu oraz ministrem wojny byli rosyjscy generałowie. Kiedy książę Battenberg, celem uporządkowania zawiłych stosunków wewnętrznych wprowadził system autorytatywnego rządzenia, rząd carski podniósł swe veto. Książę całkowicie od cara uzależniony musiał powrócić do „konstytucjonalizmu", którego w dziwny sposób obrońcą staje się rosyjski absolutyzm carski. Dwór carski zdecydował również o tem, kto ma być następcą Aleksandra jako rządca kraju. Nie godzi się na uchwałę bułgarskiego zebrania narodowego wysuwającego księcia Waldemara z Danji. Nie uznaje również kandydatury księcia Ferdynanda z Koburgu. Kiedy przeforsowaniu kandydatury Koburczyka nie jest w stanie przeszkodzić, przerzuca się Rosja swemi sympatjami na stronę Serbji i popiera jej wielkie ambicje przeciw Turcji. Uważa, że może porzucić Bułgarję, jeżeli ta jest nieposłuszną i darzyć swą protekcją Serbię sądząc, że będzie dysponowała korzystniejszym objektem na terenie bałkańskim.

Tak też pozostawiła Rosja Bułgarję swemu losowi po drugiej wojnie bałkańskiej, popierając teraz Serbję, a nawet Turcję. Nawiasem mówiąc, spowodowała tem zachowaniem się, że Bułgarja weszła w porozumienie z państwami centralnemi i przyłączyła się do nich w 1916 roku do wspólnej walki.

Mimo wszystko Rosja nie zrezygnowała z politycznej roboty wewnątrz Bułgarji. Przez cały czas działały tam agentury rosyjskie, usiłujące pod różnemi płaszczykami — przedewszystkiem panslawistycznemi hasłami — utrzymać nastroje filorosyjskie. Działalność ta kontynuowana była i w okresie pierwszej wojny światowej, a to zarówno przed zaangażowaniem się Bułgarji po stronie państw centralnych, jak i po tem. Z chwilą, kiedy Bułgarja zdecydowała się

na wspólną walkę z państwami centralnemi, działalność agentów rosyjskich starała się wytwarzać w kraju fermenty polityczne. Rosja nie zrezygnowała z placówki bułgarskiej, nawet w najniekorzystniejszej sytuacji. Bułgarja aż do ostatniej chwili żywota Rosji carskiej uważana była jako baza dominująca do usadowienia się na Bałkanach i na morzu Śródziemnem.

Czy Rosja Sowiecka porzuciła tą politykę Rosji carskiej?

Wcale nie. Wprost przeciwnie. Stosowała ją z bezwzględną konsekwencją. Agentów rusofilskich zastąpili emisarjusze komunistyczni. Równocześnie Kreml, obserwując uważnie konstelację ogólno-europejską, nie omieszkał najmniejszej okazji do wciągnięcia Bułgarji do swej strefy interesów. Kiedy na to sytuacja dostarczyła okazji, Moskwa wykorzystała ją bezwzględnie i konsekwentnie.

Czego nie mógł się dokonać wielkiej carycy, próbuje Stalin, wykorzystując wszystkie w tym kierunku nagromadzone doświadczenia polityki rosyjskiej. Carom rosyjskim przez stworzenie księstwa bułgarskiego nie powiodła się próba opanowania Bułgarji. Stalin natomiast cel ten osiąga stworzeniem bułgarskiej republiki radzieckiej, wchłaniając Bułgarję do imperjum rosyjskiego. Tem samem Stalin realizuje testament imperjalizmu carów, napisanego przez carycę Katarzynę.

Nocny nalot na Medjolan.

Berlin, 12 września. W nocy na 11 b. m. Medjolan był celem bombardowania ze strony aljantów. Trafiono centrum miasta, obfitujące w budowle artystyczne, a na północną część miasta spadło kilkaset bomb zapalających.

Atak wyrządził wielkie zniszczenia i szkody, zwłaszcza w kilku kościołach, szkołach i w jednym klasztorze. Trafiono również ciężko dzielnice mieszkaniowe miasta. Ludność poniosła straty.

W południowej Anglji drżą szyby

Sztokholm, 12 września. Jak podaje radjo londyńskie, ludność wielu dzielnic stolicy i południowych obszarów Anglji zaczęła uciekać w niedzielę przed hukiem armat niemieckich, które strzelały z wybrzeża francuskiego.

W południowo-wschodniej części Londynu drzwi i szyby okienne drżały od wstrząsów.

Odwołanie ambasadora brytyjskiego z Ankary.

Berlin, 12 września. W tutejszych kołach politycznych zwraca się silną uwagę na odwołanie ambasadora brytyjskiego Knatchbulla Hugessena z Ankary.

Nie chcąc przypisywać zgóry większego znaczenia politycznego temu faktowi, uważa się jako conajmniej bardzo dziwne, że w obecnej chwili napięcia politycznego na Bałkanach, dotyczącego w znacznej mierze Turcji, przenosi się przedstawiciela interesów brytyjskich w Turcji na nowe stanowisko.

Spotkanie Churchill-Roosevelt.

Sztokholm, 12 września. Agencja Reutera donosi z Ottawy, że premjer Churchill przybył do Quebeku celem spotkania się z Rooseveltem.

Konferencja odbędzie się tylko z przedstawicielami Anglji i Stanów Zjednoczonych. Nie zaproszono ani przedstawicieli Sowietów, ani Chin Czungkingu.

Zatopienie norweskiego parowca przybrzeżnego.

Berlin, 12 września. Brytyjska łódź podwodna zaatakowała wypuszczonemi wachlarzowato torpedami w dniu 11 b. m. o godz. 12.25 przed wybrzeżem południowo-norweskiem na zachód od Lister, norweski parowiec osobowy „Vang" o pojemności 878 tonn i zatopiła statek. O losie załogi i pasażerów jeszcze nic nie wiadomo.

Charakterystycznem jest, że atak ten zbiega się w czasie z oświadczeniem t. zw. naczelnego dowództwa norweskiego, przebywającego w Anglji. Potwierdza ono liczne zatapiania cywilnych norweskich statków przybrzeżnych przez samoloty, łodzie podwodne i ścigacze angielskie, a równocześnie podaje usprawiedliwienie dla tych ataków angielskich, które nie znajdują najmniejszego zrozumienia w kołach ludności norweskiej.

Normalne stosunki na granicy węgiersko-słowackiej.

Budapeszt, 12 września. Urzędowo komunikują:

„Na granicy węgiersko-słowackiej panuje zupełny porządek i spokój. Z żadnej strony nie podjęto działań bojowych. Zamknięcie granic węgierskich, zarządzone przed kilku dniami z powodu działalności partyzantów w Słowacji, zniesiono, a komunikację kolejową w kierunku Bratysławy znowu podjęto".

Rejestracja wszystkich zdolnych do pracy obywateli węgierskich.

Budapeszt, 12 września. Zgodnie z wydanym właśnie rozporządzeniem rządu na terenie całych Węgier odbędzie się planowa rejestracja wszystkich istniejących tam sił roboczych i to w ramach wprowadzonego obowiązku o zgłaszaniu swej zdolności do pracy. Na skutek tego zgłosić się mają wszyscy mężczyźni w wieku od 14 do 60 lat bez względu na zawód i zatrudnienie.

Bałkany strefą zainteresowań Sowietów.

Kulisy sowieckiego wypowiedzenia wojny Bułgarji.

Sztokholm, 12 września. Dziennik „Stockholms Tidningen" w artykule p. t. „Etyka a realizm" zajmuje się polityką sowiecką.

Tłem dramatycznego wypowiedzenia wojny przez Moskwę Bułgarji — jak pisze dziennik — była niewątpliwie chęć dania Moskwie możliwości wypowiedzenia decydującego słowa w czasie rokowań bułgarskich. Strona sowiecka nie przedstawiała sobie tej sprawy tak, aby mocarstwa anglosaskie rozstrzygnęły wystąpienia Bułgarji z wojny i warunki zawieszenia broni tylko **na gruncie formalnym, ponieważ przypadkowo** znajdowały się w stanie wojny z tym kapitulującym krajem.

Sowiety roszczą sobie pretensje do Bałkanów jako do strefy interesów. Sowieckie wypowiedzenie wojny miało jako cel uregulowanie zagadnienia etykiety, aby dać Moskwie możliwość podyktowania także formalnie warunków Bułgarji.

To sprostowanie procedury potwierdza fakt, że wschód zalicza się już do państwa sowieckiego, zaś mocarstwa zachodnie posiadają zasadniczo tylko głos doradczy.

Berlin, 12 września. **Prasa berlińska zajmuje się w dalszym ciągu postępami Sowietów we Włoszech, Bułgarji, Rumunji, Finlandji i Francji.**

Dzienniki zgodnie podkreślają, że każdy kraj bez względu na to, czy jego rząd rokuje z Sowietami lub też czy Anglo-Amerykanie wciskając się, wysunęli Sowiety na pierwszy plan, jest bez zastrzeżeń wydany na łup bolszewizmu.

„Völkischer Beobachter" przytacza jako dowód swej tezy szereg głosów prasy anglo-amerykańskiej, a w szczególności zwraca uwagę na twierdzenie tygodnika angielskiego „Weekly Review", że międzynarodówka komunistyczna ciągnie największe korzyści z anglo-amerykańskich działań wojennych. We wszystkich krajach — jak pisze dziennik — **nasuwa się** ten sam obraz. **Wielka część ludności stara się uciec, aby uniknąć teroru komunistycznego.** Ostrzeżenie niemieckie, powtarzane przez szereg lat i potwierdzone najwyraźniejszemi dowodami, jednak nieustannie podawane w wątpliwość, wyśmiewane i lekceważone jako egoistyczna agitacja, sprawdziły się obecnie wobec całego świata.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" w artykule pt. „Moskwa jako strona korzystająca" pisze na ten sam temat, że **bolszewizm święci bez wyjątku swoje ponure triumfy** zarówno w tych krajach, które sądziły, że przez poddanie się lub niehonorowe zrezygnowanie z męskości okupią się od nieuniknionych ofiar dla zabezpieczenia swej przyszłości, jak również tam, gdzie oręż anglo-amerykański rzekomo „uwolnił" naród, aby go w rzeczywistości wydać na łaskę i niełaskę losu.

W uderzający sposób okazuje **się** obecnie, kiedy zdrada i słabość na południowym wschodzie, a zmienne szczęście wojenne we Francji przyniosły przeciwnikom pewne korzyści, że Sowiety w każdym wypadku z nieubłaganą konsekwencją umiały stać się stroną ciągnącą korzyści z każdego tego rodzaju incydentu.

Delegacja bułgarska powraca z Kairo.

Sztokholm, 12 września. Agencja Reutera donosi z Ankary, że delegacja bułgarska, która z końcem sierpnia udała się do Kairo, celem wytargowania zawieszenia broni z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi, w drodze powrotnej do Sofji przybyła do Ankary.

W rejonie Warszawy pomiędzy Wisłą a Narwią bolszewicy przystąpili do ataku.

Berlin, 12 września. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 11 września:**

Na odcinku Brügge aż po rejon na północny zachód od Hasselt nasze grupy bojowe rozbiły wszystkie próby nieprzyjaciela, usiłującego rozszerzyć swoje przyczółki mostowe poprzez Kanał Alberta.

W rejonie włamania koło Beeringen strzelcy spadochronowi niespodziewanie uderzyli na Anglików z flanki, zniszczyli wielką kolumnę transportową w pełni załadowaną i wysadzili w powietrze składy amunicji i materjałów pędnych. W rejonie tym zniszczono w ostatnich dniach w większości wypadków środkami bojowemi walki wręcz 52 czołgi angielskie. Są tam w toku ciężkie walki z nieprzyjacielem, dokonującym czołgami wypadów dalej na północ.

Na szerokim froncie nieprzyjaciel naciera na nasze oddziały straży tylnych w stronę linji Verviers—Metz. Odparto liczne wypady.

Silne ataki nieprzyjacielskie na front lądowy twierdzy Le Havre trwały przez cały dzień i przez całą noc. Dopiero po ciężkich walkach nieprzyjaciel wśród wysokich strat zdołał uzyskać nieznaczne włamanie, które zaryglowano.

Na południe od Mont Cenis i na przełęczy Maddalena wojska nasze zdobyły ważne pozycje wyżynne.

Łodzie podwodne zatopiły u wybrzeża angielskiego i na Kanale La Manche 11 statków o łącznej pojemności 43.000 brt. oraz jeden kontrtorpedowiec, jedną fregatę i jeden wyławiacz min. Ciężko uszkodzono torpedami 3 dalsze statki transportowe i jeden kontrtorpedowiec. Można się liczyć z zatonięciem części tych statków.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zestrzeliły ponad zatoką Niemiecką i na morzu Śródziemnem 6 nieprzyjacielskich bombowców pościgowych.

Na południowym froncie włoskim zakończono planowo i bez nacisku ze strony nieprzyjaciela ruchy odłączające na pozycje apenińskie. Na wschodniem skrzydle wojska nasze również w dniu wczorajszym udaremniły znowu wszystkie nieprzyjacielskie próby przełamania.

W południowej i południowo-wschodniej części Siedmiogrodu wojska niemieckie i węgierskie w uporczywych walkach odparły ponawiane ataki bolszewików.

Pod Sanokiem i Krosnem toczyły się wczoraj ciężkie walki zaczepne i obronne.

W rejonie Warszawy nieprzyjaciel przy użyciu silnych formacyj lotnictwa bliskiego wsparcia podjął znowu swe ataki pomiędzy Wisłą i Narwią. Natarcie jego załamało się o zaciętą obronę oddziałów armji lądowej i jednostek SS. Gwałtowne ataki sowieckie odparto również na północny wschód od Ostrołęki. W przeciwatakach zaryglowano miejsca włamania.

Na Dalekiej Północy załamały się wśród strat przeciwnika liczne ataki nieprzyjacielskie na odcinku Kandalakcza.

Lotnictwo bojowe i bliskiego wsparcia, operujące nocą z dobrym skutkiem, zwalczało w nocy sowiecki ruch dowozowy w rejonie frontu bałtyckiego.

Nieprzyjacielskie bombowce terorystyczne zaatakowały za dnia rejon Niemiec południowo-zachodnich i południowo-wschodnich. Szczególnie dotknięte zostały miasta Ulm, Heilbronn, Stuttgart, Nürnberg i Wiedeń. Zestrzelono 45 samolotów nieprzyjacielskich, w czem 29 czteromotorowych bombowców.

Ubiegłej nocy pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na Berlin.

Ciężki nalot terorystyczny na Wiedeń.

Znaczne szkody w historycznych budynkach.

Berlin, 12 września. **Formacje bombowców północno-amerykańskich dokonały 10 b. m. oprócz nalotów na obszar zachodnio- i południowo-zachodnio-niemiecki ataku terorystycznego na miasto Wiedeń.**

Aljanckie siły powietrzne ukazały się w późniejszych godzinach porannych ponad obszarem miasta i zrzuciły, nie celując, setki bomb rozpryskowych oraz liczne bomby zapalające, przedewszystkiem na wewnętrzne dzielnice miasta.

Na terenie tym nie istnieje ani jeden objekt wojskowy, natomiast znajduje się tam mnóstwo starodawnych pod względem historycznym i architektonicznym bezcennych budowli, z pośród których cały szereg padł ofiarą bomb północnych Amerykanów. Zniszczono, bądź też ciężko uszkodzono m. in. historyczny pałac „Ballhaus", dawną siedzibę rządu austrjackiego, poselstwo węgierskie, słynny na cały świat dom Schuberta: „Dreimäderl", zabytkowy pałac przy Herrenstrasse i kilka domów patrycjatu wiedeńskiego, zbudowanych w stylu barokowym przy am Graben, jednej z głównych handlowych dzielnic Wiednia.

M. in. uszkodzono ciężko jeden z najpiękniejszych gmachów barokowych w pobliżu katedry św. Stefana.

Między zniszczonemi i uszkodzonemi gmachami publicznemi znajdują się ponadto szkoły i szpitale. Robotnicze dzielnice mieszkalne miasta Wiednia ucierpiały również ciężko na skutek ataku terorystycznego.

Prasa węgierska podkreśla zdecydowaną wolę Węgier do walki z bolszewizmem.

Budapeszt, 12 września. **Znany publicysta i poseł Stefan Milotay rozprawia w swoim dzienniku „Uj Magyarsag" z panslawistycznemi hasłami imperjalizmu bolszewickiego i wskazuje przytem na przykład Polski i Bułgarji, z którego — jak stwierdza Milotay — wynika zakłamanie wrogiej propagandy, pracującej także na Węgrzech.**

„My Węgrzy mamy do wyboru tylko między honorową walką aż do ostatniego tchnienia, pisze poseł węgierski, a gdybyśmy nie mieli uzyskać przytem zwycięstwa — śmiercią żołnierską, lub pomiędzy śmiercią niewolników, jaka spotyka zdrajców, poddających się haniebnie Moskwie".

Dziennik „Uesggetlenseg" wskazując na metody anglo-amerykańskie i sowieckie prowadzenia wojny stwierdza, że przeciwna strona nie jest w stanie stworzyć żadnego pokoju, nawet gdyby miała odnieść zwycięstwo, ponieważ niszczyła kościoły i zabijała kobiety oraz dzieci, a temsamem unicestwiła możliwość pojednania. Pokój może przynieść światu tylko zwycięstwo niemieckie, ponieważ przebaczenie, uspokojenie i pojednanie zna tylko ten, którego sposoby prowadzenia wojny są moralne i honorowe, kto nie apoteozuje molocha maszyn, ale dzierży wysoko sztandar dumnego męstwa bojowego, honoru i rycerskiego prowadzenia walki.

Patrjarcha w Aleksandrji odpowiada Watykanowi.

Saloniki, 12 września. Z Kairo donoszą, że patrjarcha Christophorus z Aleksandrji odpowiedział na apel papieża odnośnie do połączenia Kościoła katolickiego i wschodniego odmownie.

W oświadczeniu swem patrjarcha z Aleksandrji podkreślił m. in.:

„Kościół wschodni nie jest w stanie uznać papieża, jako jedynego przedstawiciela Chrystusa na ziemi. Pozatem Kościół wschodni nie mógłby uznać dogmatów Kościoła katolickiego".

Atak lotniczy na parowiec przybrzeżny.

Tryjest, 12 września. Samoloty aljanckie ostrzeliwały bronią pokładową parowiec pasażerski, obsługujący żeglugę przybrzeżną w Istrji. Podczas tej niecnej napaści zginęło kilku cywilnych podróżnych.

Zrealizowano umowę teherańską

Oslo, 12 września. Na marginesie sytuacji w Finlandji pisze dziennik „Aftenposten":

„Spełniła się więc wola Anglji, Ameryki i demokratycznej Szwecji. Po kapitulacji swej rzucono Finlandję na pastwę bolszewizmu. Otworem stanęła dla Sowietów droga do Atlantyku. W Skandynawji tak dobrze jak na Bałkanach zrealizowano umowę teherańską".

Opozycja ze strony Moskwy.

Madryt, 12 września. **Agencja „EFE" donosi z Waszyngtonu, że przedłużono z terminem nieograniczonym konferencję między Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Unją Sowiecką.**

Zdaje się, że wskutek stanowiska Moskwy rozbiły się pertraktacje, trwające pomiędzy trzema temi mocarstwami. Przewidywano, że zakończyć się miały te rozmowy w dniu 10 września, następnie zaś Stany Zjednoczone wraz z Anglją same pertraktować miały w dalszym ciągu z Chinami Czungkińskiemi i z reprezentantami Francji.

Jakkolwiek nieznane są jeszcze fakta dokładne, przypuszcza się, że **Unja Sowiecka nie wyraziła dotąd jeszcze swej zgody na anglo-amerykański projekt ustanawienia „dyrektorjum światowego".**

Stany Zjednoczone bowiem i Wielka Brytanja zamierzały stworzyć dyrektorjum, składające się z 11-tu członków, a mianowicie w skład dyrektorjum wejść miało czterech członków stałych i to ze Stanów Zjednoczonych, Anglji, Unji Sowieckiej i Chin, dalszych zaś 7-miu członków wychodzić miało z wyborów z pośród małych narodów. Tych siedmiu członków, wychodzących z małych narodów, posiadać ma prawo założenia veto w pewnych określonych zagadnieniach.

Jak kończy swą wiadomość „EFE", domaga się Unja Sowiecka natomiast powołania do życia dyrektorjum, składającego się tylko z 3-ch, a najwyżej 4-ch członków, przyczem małe narody nie miałyby posiadać żadnych wpływów lub też żadnych praw sprzeciwu.

Ciężkie katastrofy żywiołowe w Meksyku.

Sztokholm, 12 września. Jak donosi brytyjska służba informacyjna z Meksyku, całe miasta leżące wzdłuż Zatoki Meksykańskiej i nad Pacyfikiem zostały zalane wodą.

Tysiące osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Szalejące od czterech dni potężne burze zniszczyły również zbiory. Jedynie w rejonie miast Farral i Chihuanuana naliczono 100 wypadków śmiertelnych. Miało również zaginąć około 150 osób.

W kilku wierszach.

Francuski dziennik komunistyczny „Combat" pisze: „Wojna obecna rozpoczęła się w Hiszpanji. Idzie więc też o to, aby dopomóc naszym braciom w Hiszpanji".

*

Z Nowego Jorku dochodzą pogłoski, że prezydent Roosevelt zamianował żydowskiego ministra skarbu Morgenthaua rzecznawcą „dla zagadnień gospodarki światowej po wojnie".

*

Parowiec szwedzki „Rosa Fred" odbywał rejs z ładunkiem węgla z Emden do pewnego portu szwedzkiego. W czasie ataku lotniczego trafiony został torpedą. Załogę uratowano.

Traktowanie włoskich jeńców wojennych przez aljantów.

Medjolan, 11 września. Sprawozdanie biura włoskiego Czerwonego Krzyża dla jeńców wojennych stwierdza, że wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego włoscy jeńcy wojenni na obszarach francuskich w Algierze są traktowani wprost w barbarzyński sposób.

Sprawozdanie delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oświadcza dosłownie, że w obozach w Algierze wydaje się jeńców na nieludzkie cierpienia cielesne i duchowe. Przedstawiciele Czerwonego Krzyża z głębokiem oburzeniem dowiedzieli się o nieustannych planowych maltretowaniach cielesnych i duchowych włoskich jeńców wojennych. Ich traktowanie urąga wszelkiemu opisowi. Pożywienie jest tak niedostateczne, że jeńcy wojenni na miejscach pracy wyszukują trawę i korzonki, aby zaspokoić głód. Używa się ich do najcięższych robót, a za najdrobniejsze przekroczenie straże francuskie ciężko ich biją. Takie samo traktowanie jest dla oficerów.

Dziennik angielski krytykuje Churchilla.

Genewa, 11 września. Dziennik „New Leader" pisze, że Churchill oraz współwyznawcy jego idei stale i tak długo podjudzali do wojny aż wybuchła ona rzeczywiście. Temsamem rozdmuchali oni płomień, którego nie są już w stanie opanować. Wszędzie, a więc też i w Anglji, zebrały się gęste chmury huraganowe. Nigdy już nie powrócą czasy, kiedy to Europa była żyzną glebą dla wysokiej finansjery międzynarodowej. Nie odniesie żadnego sukcesu sojusz istniejący między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Unją Sowiecką. Jak tyrany nienawidzieć będą narody europejskie swych t. zw. „oswobodzicieli" i gardzić będą nimi.

Rząd angielski domaga się nowych kredytów miljardowych.

Genewa, 11 września. Brytyjski minister skarbu Andersen zwrócił się z prośbą — jak podaje „Financial-Times", aby parlament angielski udzielił z początkiem października dalszego kredytu w kwocie miljarda funtów. Będzie to czwarty miljard zapotrzebowany przez rząd w bieżącym roku budżetowym.

Panika w północnej Norwegji?

Oslo, 11 września. „W północnej Norwegji coś się stało" — pisze we wczorajszym artykule wstępnym dziennik „Aftenposten".

Po kapitulacji rządu fińskiego — stwierdza dalej dziennik — na terenie północnej Norwegji doszło do tego, że ludność cywilna rozpoczyna uciekać. W związku z tem pismo wskazuje na doniesienie sztokholmskiego dziennika „Aftenbladet", że w następstwie bezustannych sowieckich napadów z powietrza oraz od strony morza, wybuchła panika na terenie północno-norweskiej prowincji Finnmarken oraz że ludność zamieszkująca wschodnią część tej prowincji ucieka w kierunku południowym. Według doniesień dzienników sztokholmskich, w rejonie tym poczyniono te same obserwacje, co we Finlandji, a mianowicie, że nikt nie chce dostać się w ręce bolszewików.

Gwałtowne walki na obszarach kraju Szeklerów

Tygodniowy komunikat frontowy węgierskiego sztabu generalnego

Budapeszt, 11 września. **Wydany w sobotę komunikat sztabu generalnego honwedów brzmi następująco:**

Wzdłuż odcinka frontowego Maroshegyes—Klausenburg odrzucono poza granicę kilka wypadów rumuńskich. Wojska honwedów, które posunęły się naprzód na południe od Klausenburgu poprzez Torda osiągnęły, ścigając pobite siły rumuńskie, linję Marosz. Na obszarach kraju Szeklerów miały nadal miejsce gwałtowne walki z przeważającemi formacjami rumuńskiemi i sowieckiemi. Na przedpolu Karpat wschodnich i północno-wschodnich odparto kilka nieprzyjacielskich akcyj zwiadowczych. W czasie od 2 do 9 września nieprzyjacielskie formacje lotnicze dokonały nalotów terorystycznych na Budapeszt i na liczne miasta nad Cisą i na wschód od Cisy. Zestrzelono przytem 17 maszyn nieprzyjacielskich.

W uzupełnieniu do powyższego komunikatu sztabu generalnego honwedów oznajmia się:

Rumunja natychmiast po zdradzie podjęła wszelkie kroki, celem zdobycia z powrotem północnego Siedmiogrodu. Jest to najlepszy dowód, który z obu krajów jest atakującym. Wojska rumuńskie, które uszykowały się po bokach Węgier, usiłowały w kilku miejscach przekroczyć granicę. Wojska węgierskie bądź to powstrzymały włamania, bądź też odrzucono napastników poza granicę. Nad granicami Siedmiogrodu mają miejsce obecnie bardzo ciężkie walki na obszarze pod Harumszek. Walki trwają nadal i można się liczyć z dalszem wzmożeniem nacisku nieprzyjacielskiego na tym punkcie.

W ciągu ubiegłych dni formacje sowieckie, które niespodziewanie posunęły się naprzód w dolinie Gyergyo zagroziły już miastu Gyergyoszentmiklos. Siły węgierskie odparły je już jednak z powrotem poza granicę.

Na północ od Dorna—Vatra wzdłuż całej węgierskiej granicy wojska węgierskie i niemieckie stoją wszędzie na przedpolu Karpat i tem samem walczą poza granicami Węgier.

Ponowne naruszenie neutralności szwajcarskiej

Lotnictwo aljanckie ostrzeliwuje dworce szwajcarskie.

Berno, 11 września. **W uzupełnieniu wiadomości o ostrzeliwaniu dworców kolejowych w Delberg i Moutier przez samoloty amerykańskie donosi szwajcarska agencja prasowa:**

Podczas gdy dziś o godz. 8.43 przed południem w Delsberg wyły syreny alarmowe, nagle ukazały się 4 amerykańskie samoloty myśliwskie nad doliną. Samoloty jeden za drugim obniżyły się nad dworcem kolejowym na 40—50 m wysokości, strzelając z karabinów maszynowych do pociągów, stojących na torach. Było tam jednak tylko kilka wagonów osobowych, przygotowanych do przewiezienia na inny tor.

Następnie samoloty krążyły nad okolicą i jeszcze trzykrotnie powróciły, kierując ponownie ogień z broni pokładowej na objekty dworcowe. Liczne wagony odniosły silne uszkodzenia pociskami kalibru 12 mm. Ponadto rozbito szyby i przebito dachy. Wszędzie leżą liczne odłamki. Jedna lokomotywa dworcowa została ugodzona około 30 pociskami i stała się niezdolna do użycia. Maszynista wyszedł jakby cudem cało. Natomiast 5 innych kolejarzy odniosło rany. Prawie w tym samym czasie samoloty aljanckie ostrzeliwały dworzec kolejowy w Moutier. Jeden kolejarz zmarł wskutek ran, drugi odniósł śmiertelne poranienia.

Z okazji ponownego naruszenia neutralności szwajcarskiej przez północno-amerykańskie samoloty bojowe, prasa szwajcarska pisze o „cowbojskim galopie" myśliwców amerykańskich na szwajcarskie dworce kolejowe.

Jeden z dzienników bazylejskich przypomina, że już po raz trzeci popłynęła krew szwajcarska wskutek lotniczych ataków amerykańskich, poczem pisze:

„Chodzi tu o systematyczne ataki na objekty, co do których atakujący nie zdają sobie sprawy na jakim obszarze państwowym położone są te miejscowości. Jeżeli jednak Amerykanie lub inni ludzie zamorscy operują tu w Europie, to są zobowiązani tak dokładnie zapoznać się z warunkami geograficznemi, jak z instrumentami swoich samolotów. Rządy aljanckie zapewniły absolutne poszanowanie naszej neutralności i dlatego ponoszą całkowitą odpowiedzialność za to, że ich aparat wojskowy wypełni to zobowiązanie. Komisarz spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Hull dał nam wszelkie powody do wątpliwości, kiedy po bombardowaniu Szafuzy oświadczył, iż lotnicy nie dopilnowali pewnych zasad ostrożności, wyraźnie nakazanych dla zapobieżenia takim incydentom.

Postępy ofensywy japońskiej w Chinach.

Szanghaj, 11 września. **Ofensywa Japończyków wzdłuż linji kolejowej Hunan—Kwangsi czyni szybkie postępy, jak oznajmiono z Czungkingu.**

Japończycy — według tych raportów — posuwają się naprzód z Hengyang w dwóch grupach. Pierwsza grupa znajduje się około 60 km na wschód od ważnej stacji kolejowej Tungan w pobliżu prowincji Kwangsi. Grupa ta posunęła się naprzód o przeszło 60 km w ciągu 24 godzin. Druga grupa japońska stoi o 20 km na północny wschód od Lingling. Miasto Lingling, którego zdobycie zostało już zaraportowane przez Japończyków, jest ważnym punktem strategicznym i posiada wielkie nowoczesne lotnisko. Lotnictwo Stanów Zjednoczonych zaliczało je do swych najważniejszych punktów oparcia w Chinach, Czungkingu.

Parlament japoński zatwierdził nadzwyczajny budżet wojskowy.

Tokio, 11 września. Obie Izby parlamentu japońskiego zatwierdziły po szczegółowych obradach przedłożony przez rząd specjalny budżet wojskowy w wysokości 25 miljardów jen.

Czungking potwierdza utratę miasta Linglingu.

Nankin, 11 września. Naczelne dowództwo Chin Czungkingu potwierdziło podaną już stratę Lingling.

Miasto Lingling leży w odległości 15 mil od granicy Kwangsi nad szosą, prowadzącą od Hengyang.

Gruntowna robota bolszewików w Rumunji.

Madryt, 11 września. Podczas gdy wojska sowieckie w Bukareszcie i innych wielkich miastach rumuńskich zachowują się stosunkowo dobrze, na Mołdawji rozpoczęli już drakońskie kroki, celem zamienienia tego obszaru na prowincję sowiecką, tak donosi z Ankary korespondent dziennika „La Vanguardia Espania".

Ludność Mołdawji podzielono na 3 kategorje: 1) na przyjaciół Sowietów, których szkoli się do służby frontowej, 2) obojętnych, których internowano celem wychowania w duchu sowieckim i 3) koła wrogie wobec Sowietów, które poprostu deportowano w nieznane okolice.

Jeżeli te zarządzenia — jak oświadcza dalej korespondent dziennika hiszpańskiego — mają być rozszerzone dalej to wówczas naród rumuński rychło zrozumie, że zamach stanu króla Michała doprowadził go do zguby.

Bolszewicy strzelają pomimo zawieszenia broni.

Berlin, 11 września. Po zdradzie popełnionej przez króla Michała, którą w pierwszej chwili ludność rumuńska tu i ówdzie powitała jako oznakę zbliżającego się pokoju, nastąpiła już po kilku dniach gwałtowna zmiana nastrojów. Pomimo bowiem rzekomego zawieszenia broni, strzelali bolszewicy nadal.

Wojska rumuńskie, które skapitulowały oraz ludność cywilną okupowanych części kraju podzielili oni na bataljony robocze, a chłopom odebrali całe żniwa. Dzień w dzień niezliczone tłumy uchodźców, a między nimi znaczne rzesze ludności Besarabii, uchodzą obecnie z terenów, zagrożonych bezpośrednio przez sowieckich t. zw. „oswobodzicieli".

Samoloty rumuńskie zrzuciły bomby na własnych rodaków.

Berlin, 11 września. W dniu 8 września samoloty rumuńskie, zaopatrzone niemieckiemi znakami suwerennemi, zaatakowały z naruszeniem prawa wojennego bombami kolumny uchodźców rumuńskich. Uchodźcy znajdowali się w drodze do linij niemieckich. Ponieważ samoloty rumuńskie posiadały na skrzydłach niemieckie znaki suwerenne, uchodźcy sądzili, że nie grożą im ataki z powietrza. Z tego powodu nie próbowali kryć się tak, że bomby zrzucone przeważnie z nieznacznej wysokości, spowodowały wiele śmiertelnych ofiar wśród mężczyzn, kobiet i dzieci.

KRONIKA

WRZESIEŃ
11
Poniedziałek

Dziś: Prota i Jacka
Jutro: Imienia NMP.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.30 do 5.40

Jest wrzesień...

(tp) *Kraków, 11 września. Od imienia wrzosu nazwaliśmy siódmy miesiąc rzymskiego kalendarza, a więc September — wrześniem. Niegdyś był on siódmym z rzędu, dziś znaczymy go porządkową rzymską dziewiątką.*

Że sierpień od sierpa się wywodzi, łatwo to każdemu pojąć, wyrosłemu na naszej ziemi chleb rodzącej; z wrześniem rzecz trudniejsza, gdyż na ogół wrzos mniej jest znany od sierpa. W naszym krajobrazie wrzos nie odgrywa wielkiej roli; leśnik go tępi, rolnik na swój teren nie dopuszcza; w obrębie osiedli nigdzie go nie widać, bo go nie uprawiają, a jako chwast też się nie pokazuje. Duże połacie wrzosowisk są rzadkością z małemi wyjątkami ludzie miasta poznają wrzos raczej tylko z kwiatowego targu, dokąd go w snopkach wiejscy sprzedawcy przynoszą.

Jest wrzesień. Po polach ścierniem najeżonych stogi pełne stoją nic się już ze zboża na glebie nie ostało krom prosa, którego obwisłe kity jagłą ciężarne. A jeszcze burak liściem zdrowym słońce chłonie i ziemniak dochodzi, choć mu już badyle poschły. Warzywniki i sady wszelkiego dobra pełne, tak się objawia moc życia w najwyższych potencjach.

Jest wrzesień miesiąc przełomu, gdy się już [illegible] kiedy [illegible] zaczyna się długie przygotowanie na przyjście nowego lata, jego zaś początkiem zaiste będzie moment zrównania, lecz tego, po którym dzień w słońce pocznie być w przewadze.

Ekonomja wzruszeń.

(tp) **Kraków,** we wrześniu. Mówiąc słowo „oszczędzajmy", myślimy zwykle o rzeczach materjalnych: pieniądzach, ubraniach, artykułach spożywczych itd. Rozszerzmy jednak zakres słowa „oszczędzajmy". A więc oszczędzajmy nietylko siebie samych, lecz przedewszystkiem wewnętrzny aparat odbiorczy naszych zmysłów. Właśnie temu wewnętrznemu aparatowi poświęćmy trochę uwagi.

Chodzi o takie udoskonalenie, abyśmy w tym aparacie wzbudzali tylko dodatnie wrażenia, abyśmy potęgowali radość życia, a jego ujemne strony usuwali. Jeżeli możemy nauczyć się biegle pisać na maszynie, czy też stenografować, względnie grać na fortepianie, to również możemy dojść do doskonałości w opanowaniu naszej wewnętrznej reakcji na zjawiska życiowe.

Czyn jest wynikiem woli, wolę zaś rodzi uczucie. Otóż w dziedzinie naszych uczuć musimy właśnie przeprowadzić akcję oszczędnościową. Nie pozwalajmy, aby uczucia szarpały nami na wszystkie strony, gdyż to rujnuje nas fizycznie i moralnie. Niepotrzebne i niewspółmierne istotną doniosłością faktów wzruszenia wyczerpują naszą życiową moc. Wzruszenie zaś, to wcale nie tak drobny, nic nie znaczący „wydatek". Wszystkie wzruszenia razem wzięte, wyczerpują nas w sumie i niszczą bez porównania silniej, niż praca i narzucające się fakty.

Przyglądnijmy się ludziom z najbliższego otoczenia. Postępują oni wręcz odwrotnie. Żyjąc, musimy wydawać pieniądze; podobnie też musimy doświadczać wrażeń. Ale jak trzeba rozumnie osądzić, na co warto wydać pieniądze: jak trzeba również osądzić, jakich wrażeń wolno doznawać, jakie warto wzmocnić i zatrzymać, jakie należy jak najprędzej zatracić, zepchnąć w nieświadomość, zapomnieć. Niestety wielu postępuje wręcz odwrotnie. Każda najdrobniejsza okazja wystarcza na „wyprowadzenie z równowagi" wywołanie [illegible] kompleksu najokrutniej dręczących wzruszeń, obudzenia najgorszych nigdy, osłabienie lub unicestwienie głosu rozsądku, taktu i umiaru. Z małą przesadą możnaby powiedzieć, że wielu ludzi połowę życia spędza w stanie niepotrzebnym, pod przemocą wzruszeń... niegodnych zaistnienia. Wzruszeń, które są niepotrzebną udręką, które pochłaniają moc sił, czasu, zdrowia, które zatruwają miotającego się wśród nich osobnika i podobnie jak choroba zakaźna, przenoszą się na otoczenie. Do takich afektów rozstrącających harmonję życia wewnętrznego należą: zazdrość, gniew, niecierpliwość, przewidywanie mogących przyjść nieszczęść, martwienie się wspomnieniami ciężkiemi przeżytych chwil, podejrzenia, urazy, upokorzenia i wiele, wiele innych.

„To życie winno, ludzie, otoczenie, zresztą taki już jestem z natury" — powie ten i ów po przeczytaniu powyższych słów. Takiego tłomaczenia nie można przyjąć. Życie biegnie swojem korytem, od jednostki zaś zależy wybór jego dodatnich stron i zatrzymanie ich w świadomości. Oszczędny człowiek widzi mnóstwo rzeczy w witrynie okna, lecz kupuje tylko to, co istotne i pożyteczne. Podobnie w dziedzinie uczuć i wrażeń — dopuszczajmy tylko to do wiadomości i zatrzymujmy w pamięci, co ma poważną wartość. Nie mówmy o naturze jako o najwyższej przemocy. Geniusz człowieka naturę zmógł i okiełznał, czyniąc z niej swą służebnicę. Jeżeli kultura zewnętrzna wyzwoliła nas z pod przemocy surowych praw natury, to wyzwólmy się również i wewnętrznie przez opanowanie swoich uczuć.

Dziecko stłukło szklankę. Popędliwy ojciec zawrze gniewem i wyrazi go nieodpowiedniemi słowy, gestem, a nawet zbiciem dziecka; a przecież nie cofnie się faktu stłuczenia. Chodzi tu nietylko o to, aby nie wyrazić swych słów, gestów i czynów, lecz głównie o to, aby wogóle nie dopuścić do siebie uczucia gniewu. Nauczmy się, aby drobiazgi nie wyprowadzały nas z duchowej równowagi. Gdy przy drobnych faktach zdołamy zawładnąć swoim wzruszeniem, to i przy większych wyjdziemy zwycięsko.

Niepowodzenia, upadki itp. fakty dochodzące do naszego psychicznego aparatu odbiorczego, nie mogą w nas siedzieć, zatruwać i mącić spokoju. Trzeba o nich możliwie szybko zapomnieć, ale... ale wybrać z nich tylko praktyczne przestrogi i naukę na przyszłość. Nie należy twierdzić, że taka postawa pozbawi nas całego balastu bólu, który będziemy odczuwać w życiu. Zawsze tego i tak dość pozostanie, ale przynajmniej nie dajmy życiu i ludziom szarpać swą duszę nadaremnie, nie dajmy jej zmącić do dna.

Kronika żałobna.

Kraków, 11 września. W ostatnich zmarli: **Helena Kunze,** urz. poszt.; **Anna Bukowska,** lat 39; **Ignacy Figiel,** lat 48; **Czesław Hospischil,** urz. Ubezp. Społ. lat 39; **Józef Górecki** mechanik, lat 53; **Jakób Reuter,** em. nacz. Wydz. Skarb., lat 78; **Ignacy Kukulski,** kier. szk. lat 49.

UCIEKINIERKA z Warszawy, inteligentna, bez środków do życia, chora na serce — prosi rodziny inteligentne o czasowe pomieszczenie jej przy rodzinie. Zgłoszenia uprasza się kierować do Redakcji „Gońca Krakowskiego" pod „Warszawianka".

Kącik gospodarstwa domowego.

Ocet z jabłek.

Zbliża się jesień i pora dojrzewania jabłek późniejszych odmian. Codziennie rano zbieramy w sadach spadłe jabłka z drzewa. Zazwyczaj są one robaczywe i zgniłe. Na przechowanie nie nadają się. Można z nich robić kompoty i doskonały ocet.

Sposób fabrykacji octu jest następujący: starannie oczyszczone i okrojone jabłka należy pokrajać w plasterki i włożyć do słoja. Na dwie trzecie owocu należy dodać jedną trzecią część wody. Słój okryć płótnem i trzymać na słońcu przez 10 tygodni. Po tym czasie należy płyn przefiltrować przez bibułę i zlać do flaszek, jako gotowy ocet.

Czyszczenie ram.

Najbardziej dokuczliwą plagą są muchy [illegible] Wystarczy wówczas wytrzeć je wilgotną ściereczką. Aby ślady nie schodzą, wówczas do wody, w której maczamy ściereczkę, można dodać odrobinę octu. Złocone ramy ścieramy następnie sokiem z cebuli, którym możemy również oczyścić olejny obraz. Szyby obrazów najlepiej czyścić benzyną.

CIEKAWOSTKI.

Podział dnia.

Niejeden zadał sobie pytanie, kto podzielił dzień na 24 godziny, godzinę na 60 minut, a minutę na 60 sekund? — Uczynili to Babilończycy, u których oprócz systemu dziesiętnego istniał system liczenia sześćdziesiętny. Dowodzi to ich zmysłu praktycznego, żadną bowiem cyfra w tyloraki sposób podzielić się nie daje jak 60. Podróż dzienną słońca podzielili oni na 24 parasangi czyli mile, a parasang na 60 minut. System babiloński wprowadził do Grecji mędrzec Hipparchus, żyjący w r. 150 przed Chr., przyjął go także Ptolomeusz, a z kolei światy cały.

Zapisywanie kredą w kominie.

Mówią pospolicie, kiedy ktoś uczyni rzecz niezwykłą, której się po nim niespodziewano, że „trzeba w kominie kredą zapisać". Wyrażenie to odnosi się do starożytnego zwyczaju oznaczania białemi kamykami dni szczęśliwych, a czarnemi nieszczęśliwych. W jednej z satyr Horacjusza czytamy, że kredą zapisywano wszystkie czyny chwalebne, węglem zaś występki. W średnich wiekach, kiedy umiejętność pisania i czytania była mało rozpowszechnioną, a papier jeszcze nie istniał, każde szczęśliwe zdarzenie upamiętniano zapomocą krzyża, skreślonego kredą w kominie.

Kot ulubionem zwierzęciem.

Ulubionem zwierzęciem Mahometa był kot. Opowiadają, że raz kiedy jego faworyt zasnął na rękawie jego sukni, prorok wezwany w bardzo pilnej sprawie uciął rękaw, aby nie zbudzić swego ulubieńca. Igraszki kotów stanowiły także najmilszą rozrywkę kardynała Richelieu. Przerywał nieraz najważniejsze narady, ażeby się przypatrzyć zabawom swoich faworytów.

Twarda czaszka murzynów.

Czaszka murzyna jest twardszą i grubszą, niż czaszka białego człowieka. Herodot mniemał, że pochodzi to od działania ognistych promieni słońca, na jakie murzyn wystawiony jest od dziecka, a prof. Virchow zbadawszy rasy zamieszkałe nad Nilem, podziela jego zdanie.

Choroba morska a zwierzęta.

Wszystkie zwierzęta podlegają morskiej chorobie, tracą podczas przeprawy apetyt, stają się łagodniejszemi i przywiązują się do swoich dozorców. Tylko trzoda chlewna i węże stanowią wyjątek i nawet podczas burzy nie chorują wcale.

Formuła monarchów.

Formuła używana przez monarchów we wszystkich dekretach i rozporządzeniach: „My z Bożej łaski" wprowadzoną została po raz pierwszy za Karola Wielkiego. Odnosi się ona do praw i przywilejów, jakie posiadają królowie i cesarze z mocy swego urodzenia, za co wyrażają wdzięczność Bogu przez powyższe słowa.

Komety i dzwonienie.

Kiedy po zdobyciu Konstantynopola przez Turków ukazała się w r. 1456 kometa Halley'a, uważano to za oznakę grożącego od niewiernych niebezpieczeństwa. W całem chrześcijaństwie powstał strach wielki, a papież Kalikst III rozkazał, ażeby codzień w południe dzwoniono po kościołach, zwołując wiernych na modlitwę, która miała na celu uproszenie Boga, ażeby ocalił kraje chrześcijańskie od najazdu Turków. — Zwyczaj ten został dotychczas, chociaż z tej strony nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

WESOŁY KĄCIK.

Odciął się.

— Z kim ożenisz się? — spytała raz pewna pani swego męża, z którym wszczęła proces rozwodowy.

— Cieszyłbym się bardzo, gdybyś zechciała dać mi pod tym względem jakąś radę — odrzekł zapytany.

— Co? Ja mam ci jeszcze dawać rady? — oburzyła się żona — żeń się i z matką djabła — wykrzyknęła.

— To jest niemożliwe — odrzekł mąż — prawa kościelne sprzeciwiają się temu, albowiem ożeniłem się już z jego... córką.

Też well.

Matka: — Jasiu, masz natychmiast zjeść wszystką zupę! Niejedno dziecko byłoby zadowolone, gdyby połowę z tego miało.

Jaś: — Ja także, mamo!..

W obronie honoru.

Dwóch oficerów angielskich, jeden olbrzym, a drugi bardzo mały, mijało się raz na jednym z mostów w Londynie. Olbrzym, niechcący zresztą, potrącił „małego", tak że ten upadł do błota. W wyniku tego poczuł się obrażonym, zbliżył się do olbrzyma i wymierzył mu siarczysty policzek.

— Taką obelgę zmywa się zazwyczaj krwią — rzekł olbrzym — ja jednak odstąpię w tym wypadku od utartego zwyczaju i zmyję ją wodą.

Z tymi słowami chwycił przeciwnika za kołnierz i wrzucił do wody.

Niezupełnie.

Zosia skaleczyła się w palec. Po zagojeniu odrósł jej nowy paznokieć. Pewnego dnia gość wita się z Zosią i prosi o pokazanie paluszka.

— O — mówi gość — twój nowy paznokieć już zupełnie urósł.

— Tak — odpowiada Zosia — ale brakuje jeszcze czarnej obwódki.

W biurze pośrednika.

— Więc pan ma zamiar ożenić się? Znam pewną bogatą wdówkę, z którą pana zapoznam; ona ma tylko jedną dorosłą córkę.

— Dziękuję, wolałbym raczej już córkę!

— Nie, tego panu nie radzę, bo wtedy miałby pan na karku djablicę teściową...

Pracuje.

— Odkąd to pański syn pracuje w biurze?

— Od chwili, kiedy zagrożono mu wydaleniem.

Dobrze zrozumiała.

Poeta: — Jutro przyjdę do pani z najmłodszem dzieckiem mojej muzy...

— To pan żonaty?...

Obwieszczenia urzędowe

Sprostowanie.

W instrukcji w sprawie traktowania niezałatwionych zleceń i nie dających się zrealizować kart uprawniających do nabywania żelaza z dnia 22 sierpnia 1944 („Krak. Zeitung" Nr. 221 z dnia 25 sierpnia 1944 r.) rozdział B ustęp 2 winien właściwie brzmieć jak następuje:

> Wchodzący w rachubę zleceniobiorcy w Generalnym Gubernatorstwie winni zbiorowo złożyć otrzymane karty uprawniające do nabywania żelaza i karty zamówienia na blachę w Urzędzie Gospodarowania Żelazem i Stalą w Generalnym Gubernatorstwie, Krakau, Schönberggasse 13 z tymi samymi dopiskami w odstępach 10-dniowych.

Krakau, dnia 4 września 1944 r.

Kierownik Urzędu Gospodarowania Żelazem i Stalą w Gen. Gub.

Fischer.

Ś. p.

z Rzeszowskich

KAROLINA SASS

wdowa

przeżywszy lat 55, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 8 września 1944 r.

Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi w poniedziałek, dnia 11 b. m. o godz. 3.30 po poł., na który-to smutny obrzęd zaprasza

strapiona **RODZINA.**

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej rano w kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika w Krakowie.

Za spokój duszy ś. p.

Władysława MARCHEWCZYKA

jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawione zostaną

Nabożeństwa Żałobne

w środę, dnia 13 września 1944 r. o godz. 8 rano w kościele paraf. Dobrego Pasterza w Prądniku Czerwonym i w niedzielę, dnia 17 bm. o godzinie 7.30 rano w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie przed Ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, na które zaprasza

6573 **MATKA.**

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22001.